N^ro 172.

WARSZAWA.
Wtorek d. 28 Czerwca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

— Prenumerata Gaz. Pol. w stolicy na następny kwartał zniża się z złp. 5 na 4. Procz Głównego Kantoru, Bióra Informacyjnego i Składu Gałęzowskiego prenumeratę przyjmują: PP. Ciechanowski przy ulicy Podwale — Moritz przy ulicy Mostowéj — Puntner naprzeciw Sgo Krzyża — Kelichen naprzeciw Arsenału — Merzbach przy ulicy Miodowéj — Jaworski przy ulicy Sto Jerskiéj — Slaski naprzeciw pałacu Zamojskich — Rom przy ulicy Freta — Sztam i Kunkiel przy ulicy Wierzbowéj w domu P. Dmuszewskiego — Stern na Krakowskiém Przedmieściu na przeciw Dobroczynności; — Swiergocka na Krakowskiém Przedmieściu — Niemirowska przy ulicy Miodowéj i Kantor Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj w pałacu Dębowskich; Redakcya przyjmuje prywatne doniesienia i artykuły rozumowane w duchu przyjętych raz przez siebie zasad, t. j. mające dobro ogółu a nie samę osobistość na celu; pisma jednak takowe z województw winny bydź franco-porto *nadsyłane z wyrażeniem imienia i nazwiska tudzież miejsca zamięszkania autora.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Zawiadomia niniejszem panów oficerów wszelkiego stopnia i broni, którzy mimo wielokrotnych wezwań, dotąd się w biórze placu nie meldowali, że skoro temu rozkazowi w dwudziestu czterech godzinach zadosyć nie uczynią, uważani będą za ukrywających się przed władzą miejscową i jako takowi Komisyi Rząd. Wojny przedstawieni będą. — W Warszawie d. 27 Czerwca 1831 r. — Zastępca Gubernatora Jenerał brygady *Ruttie.*

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza: iż Jakób Weinman, lat 48 mający, religii katolickiéj, szynk trunków w Warszawie przy ulicy Żelaznéj pod Nr. 773 utrzymujący, w zarzucie należenia do policyi tajnéj przed dniem 29 Listopada 1830 roku w Królestwie Polskiém istniejącéj uwolnionym został, co do znalezionéj bowiem, w papierach policyi tajnéj denuncyacyi tegoż Weinmana, Makrotowi podanéj, o nieprawnych korzyściach urzędników fabrycznych w Kunowie, z wyprowadzonéj indagacyi wyjaśnionem zostało: że Weinman denuncyacyą takową podawał poprzednio do właściwéj władzy, lecz nie otrzymawszy skutku powtórzył ją przed Makrotem; za co jednak żadnego nie otrzymał wynagrodzenia, ani obowiązku służenia w tajnéj policyi nie przyjmował, i aby był ajentem lub szpiegiem na to nie ma dowodów. — Referendarz Stanu Prezes, *Hube.* Członek Sekretarz, *Płużański.*

— *(Nad.)* — W chwili, kiedy wszyscy poświęcają życie i majątek w obronie ojczyzny, znajdują się tacy, którzy idąc tylko za osobistemi zyskami nieprzychylni są jéj świętéj sprawie. Pan Stefan Mączyński w wsi Czołczynie w Obwodzie Sieradzkim zamieszkały, będąc bezdzietny, w wieku najzdolniejszym, najlepszych sił i zdrowia, usposobiony do wojskowości, bo służył dawniéj w wojsku, pozostał jedynie nato w domu, aby się bogacił ze szkodą sąsiadów zajętych obroną ojczyzny. I tak wzamiarze zajęcia własności gruntów sąsiadowi Panu K. Dziedzi-

cowi dóbr Zdziechowa użył pomocy swych włościan, których równie jak siebie od obrony ojczyzny ukrywa. Ci ludzie wypełniając ślepo rozkazy chciwego Pana swego dopuścili się wielokrotnie gwałtów, a szczególniéj w dniu 3 Kwietnia r. b., wpędzili bowiem owce swe zaraźliwe na łąki Zdziechowskie, a gdy słudzy przestrzegający szkody swego Pana i zakontrowersowania gruntów chcieli je zająć, włościanie Czałczyńscy wpadli na dziedziniec przed dwór Zdziechowski i zaczęli srodze bić kijmi sługi P. K. wołając: teraz wolność! wolność! wolno co chcieć robić, mamy to od naszego Pana S. M. powiedziane. Za podobne gwałty był już Pan M. skarżony i kryminalnie karany, a przecież się nie poprawia. Smiał pod imieniem swych włościan w Nrze. 506 Kur. Pol. czernić Pana K. który jest znany wszystkim z uczuć i cnoty dobrego Polaka i obywatela. Zaledwie on usłyszał, o powstającéj ojczyznie rzekł do synów (16 i 17 letnich) ubiegających się do walki za ojczyznę: «idźcie gdzie was ojczyzna woła» a godni synowie ze łzami wstąpili w ojczyste szeregi, i rodzina jego dała już wtych czasach dowody odwagi i męztwa w obronie ojczyzny. Tenże Pan M. wszystkich sąsiadów swoich podobnie atakuje i grabi, i tak postąpił z dziedzicem Dóbr Szydłów z Panem C. który opuściwszy swe dobra walczy w szeregach w obronie ojczyzny. Tymczasem zaś sąsiad jego Pan S. M. korzysta z jego nieobecności, szarpie własność sąsiada zajętego obroną ojczyzny, a nieprzestając na krzywdzie obcych, wywiera swą złość i na rodzoną siostrę Wną. L. Otóż, kto nie kocha ojczyzny swéj, ten jest niebezpiecznym towarzystwu ludzkiemu. Niech więc teraz sądzi publiczność! — F. K. obywatel z Ptu Radomskiego Obw. Piotrkowskiego.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż układając wyprawę przeciwko korpusowi Rüdigera, dałem rozkaz Jenerałowi Chrzanowskiemu, stojącemu w okolicach Zamościa, ażeby się z swojéj strony przyczynił do jéj pomyślnego skutku, posuwając się na tył tegoż Rüdigera, o ile mu tego dozwoli nowy korpus nieprzyjacielski z za Buga przybywający.

Jenerał Chrzanowski dopełnił swojego polecenia w sposób nader znakomity. Zręcznym obrotem potrafił omylić uwagę Kajzarowa, dowodzącego owym nowym korpusem, szybkim marszem posunął się do Krasnego Stawu, a następnie dnia 23 b. m. rano, zajął Lublin, wypędziwszy z tego miasta nieprzyjaciela, który uchodząc, zatopił w stawie 40 powózek z amunicyą i mnóztwo broni, oprócz tego zabrano tam różne efekta.

Tymczasem Rydygier zjednéj strony przeszedłszy na powrót Wieprz, jego przednia straż, złożona z kilku szwadronów, przybliżyła się pod miasto, która w prawdzie odpędzoną została. Gdy atoli i z drugiéj strony korpus Kaizarowa zbliżał się, Jenerał Chrzanowski nie będąc dość mocny ażeby wydołać tym dwom korpusom, przeszedł na lewy brzeg Wisły, na któréj to rzece stanął dla niego most w kilka godzin staraniem i przez nadzwyczajną czynność Jenerała Ramorino.

W całym swoim marszu Jenerał Chrzanowski miał kilka utarczek z nieprzyjacielem, w których zabrał mu 40 ludzi z końmi i z całem uzbrojeniem, ubił 20, sam żadnéj nie poniosłszy straty.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

— Towarzystwo Patryotyczne postanowiło obchodzić półrocznie tylko pamiątkę początku rewolucyi naszéj, w Listopadzie i Maju. W innych zaś miesiącach, w tenczas tylko obchodzić będzie tę narodową uroczystość, gdy do tego ważne mieć będzie powody. Znalazło je w tym miesiącu i dla tego zaprasza szanowną publiczność na Patryotyczny obchód na dzień 29 Czerwca, na godzinę 4 po południu do sali redutowéj. Towarzystwo Teatru Narodowego, zawsze odznaczające się Patryotyzmem, chętnie swoję ofiarowało pomoc. Będą więc mowy, wiersze; a ulubiona powszechnie artystka Panna Wołków ozdobi swoim śpiewem ten obchód. — Ks. *Pułaski.*

— *Towarzystwo Patryotyczne Warszawskie* — Jak niepodległość Polski najgorętszém była duszy naszéj pragnieniem, tak największa od nas należy się wdzięczność tym szlachetnym braciom naszym, którzy dla jéj wywalczenia zupełnie się poświęciwszy, życie swoje na pole boju ponieśli i krwią swoją okupieli drogie nadzieje nasze. Przenikione tą prawdą Towarzystwo Patryotyczne z głębokiem rozrzewnieniem przyjęło wniosek szanownego swojego Członka obywatela Stanisława Joachowicza, podający sposób zadość uczynienia słodkiéj powinności Polskiego serca, a razem wywdzięczenia się, choć w części, za te wielkie ofiary bohatyrów naszéj ziemi. Wniósł on, aby dać wychowanie córkom i synom pozostałym po poległych wojownikach naszych. Towarzystwo dla ważnych przyczyn, które mu podała sama miłość tego wniosku, nie może się samo zająć tém szlachetném zatrudnieniem; postanowiło już dać początek nowemu Towarzystwu pod nazwaniem: Towarzystwo wychowania dzieci po poległych rycerzach Polskich. Redakcye Dziennika Powszechnego, Merkurego, Kuryera Warszawskiego, Nowéj Polski, i Gazety Polskiéj, raczyły się podjąć przyjmowania podpisów na Członków tego Towarzystwa. Proszący zatém przyłożyć się do tego pięknego dzieła, zechcą udadź się do jednéj z tych redakcyi, lub téż imiona swoje zapiszą w księgę Członków Towarzystwa, która otwarta będzie w czasie Patryotycznego obchodu w dniu 29 Czerwca. Zapisani Członkowie zbiorą się do sali redutowéj 30 Czerwca o godzinie szóstéj po południu w celu o głoszenia Towarzystwa za zawiązane, wybrania sobie Urzędników i przepisania przynajmniéj tymczasowéj organizacyi.

Pierwszy zakład funduszu tego Towarzystwa stanowić będą: 1mo ofiary patryotyczne z miesiąca Czerwca, składane przez młode Polki, na pięciu pensyach w Stolicy, 2do składka zebrana na ten przedmiot od Członków Towarzystwa Patryotycznego; 3tio miesięczna opłata Członków nowego Towarzystwa, najmniéj po złt. 2. O pomnożeniu tych dochodów powszechny w kraju naszym patryotyzm wątpić niedozwola. Nietylko więc w Stolicy, lecz i po prowincyonalnych miastach, uproszone będą damy lub inne osoby do zbierania darów. Z odebrania tych darów i ich użycia, Towarzystwo w pismach publicznych zdawać będzie sprawę.

Gdy więc jedni Członkowie Towarzystwa pracować będą nad ukształceniem duszy drogich nam dzieci, inni ofiarami swojemi z pomocą darów od obcych osób, wynajdą sposób ich wykarmienia i ubrania. Miejmy nadzieję po tak słusznie sławionym patryotyźmie naszego narodu, że rok nie upłynie, a tyle już podobnych szkół w kraju mieć będziemy, że się w nich pomieszczą wszystkie po poległych rycerzach sieroty.

Szczególniéj Polki, zawsze szlachetne Polki, też same co niewahały się jechać na pole boju, aby rannych uwieść rycerzy, te co tak czule czyniły tym nieszczęśliwym przedmiotom naszéj wdzięczności najniższe nawet posługi, też same Polki pośpieszą zapisać swoje imiona w listę Członków Towarzystwa i drogiemi dziećmi ojczyzny opiekować się ze zwyczajną Polskim matkom troskliwością. — Działo się na posiedzeniu Towarzystwa patryotycznego 24 Czerwca 1831 r. — Prezes, *Lelewel* Joachim. — Sekretarz, J. K. *Chranowski*.

— Towarzystwo polepszenia stanu włościan odbędzie posiedzenie d. 2 Lipca t. j. w przyszłą Niedzielę o godzinie 4 po południu w salach redutowych. Członkowie więc obecni w stolicy, lub życzący sobie przystąpić do Towarzystwa, raczą się zgromadzić, aby mogli mieć udział w roztrząśnieniu przygotowanego przez wyznaczony Komitet projektu organizacyi. — Warszawa d. 27 Czerwca 1831 roku. — Prezes, Walenty *Zwierkowski*. — Sekretarz, J. Nep. *Janowski*.

— *Wypis z księgi stosownie do art. 4 Uchwały Sejmowéj z dnia* 19 *Kwietnia* 1831 *r. w Izbie Poselskiéj otworzonéj do zapisywania ofiar dla walczących w obecnéj sprawie wojowników.*

Wskutek powyższéj Uchwały Sejmowéj zapisuję i już zapisałem urzędownie:

1. Każdemu w dobrach moich osiadłemu gospodarzowi rolnemu, który po 29 Listopada 1830 roku wszedł w szeregi obrońców ojczyzny i choć raz walczył za niepodległość Polski, sześć morgów dobrego gruntu ornego; na własność i dziedzictwo za opłatą z morgi dwóch złotych polskich rocznie na szkółkę wiejską.
2. Każdemu zaś z wyżéj wymienionych, który będzie miał świadectwo iż się w boju odznaczył; dostarczę bezpłatnie zabudowania gospodarskie, w sprzętach i bydła załogę, jaka się zwykle daje włościanom.
3. *Oprócz tego*: każdy dóbr moich mieszkaniec, któryby choć raz walczył za ojczyznę, po skończonéj wojnie, za powrotem do domu, dostanie odemnie wynagrodzenia złotych polskich pięćdziesiąt.
4. Każdy z wyżéj wymienionych przez nieprzyjaciela do kalectwa przywiedziony i do zarobkowania niezdatny ma sobie niniejszém zapewnione: iż do tego co w moc Uchwały Sejmowéj od kraju pobierać będzie, tyle dokładać się obowiązuję, póki w rodzinnéj włości mieszkać i tą własnością moją będzie: iżby miał z czego swobodnie wszystkie potrzeby życia opędzić.

Rozporządzenia artykułem tym objęte, rozciągam w zupełności do pozostałych poległych z dóbr moich żołnierzy, wdów i dzieci małoletnich, dopóki te dostatecznie same na siebie zarobić nie będą mogły. — Dan w Warszawie d. 30 Marca 1831 r. — (podpisano) Władysław Hr. *Ostrowski*, Marszałek.

Zapewniłem i zapewniam niniejszém, dla tych z mych włościan, którzy po odbytéj kampanii wrócą, każdemu dożywotnie bez wszelkiéj opłaty dom, mórg łąki, i mórg ogrodu. Tym zaś, którzyby chlubne męztwa przynieśli świadectwa, również dożywotnie, bez wszelkiéj opłaty, prócz składek Rządowych i gminnych, dom z zabudowaniem i zwykłym półwłóczkiem. — Warszawia d. 31 Marca 1831 r. — (podpisano). Xawery *Czarnocki*, Deput. Obw. Stanisławowskiego, dziedzic dóbr Miąse z przyległościami, Sekretarz Izby Poselskiéj.

Każdemu włościaninowi z wsi mojéj Krasienina, Maddenu, i Wólki Krasienińskiéj który służąc w obecny wojnie, będzie osobą swoją choć w jednéj bitwie, podobnież każdéj wdowie, lub potomstwu poległych w obecnéj wojnie włościan z wsi wyżéj wyrażonych przyrzekam:

1. Oddać w dzierżawę wieczystą grunt tak zwany dwudniowy, to jest: szesnaście morgów nowo-Polskich, wraz z zupełném zabudowaniem za opłatą roczną złotych Polskich dwóch od morga.
2. Na porządek gospodarstwa, wyliczyć każdemu podobnemu wieczystemu dzierżawcy summę złotych Polskich dwieście prostym darem pod jedynym warunkiem, aby ten fundusz na porządki gospodarskie był obrocony.

Dopełnienie wyszczególnionych w téj mojéj deklaracyi przyrzeczeń, zaraz po ukończonéj wojnie, jako dług honorowy i święty na przypadek śmierci mojéj na Sukcesora lub Sukcesorów moich wkładam. — w Warszawie d. 31 Marca 1831 r. — (podpis.) Kalixt *Morozewicz*, Poseł Ptu Lubelskiego. (Dalszy ciąg nastąpi.)

— Naczelny Wódz rozkazem dziennym z d. 18 b. m. i r. ostrzega wszystkich wojskowych, iż wszelkie prośby i reklamacye podawane wprost do niego lub do szefa sztabu głównego z pominieniem władz niższych przepisami wskazanych, nie tylko nie odniosą żadnego skutku, ale nawet odpowiedzi uzykać nie będą mogły.

— Od 1 Lipca wychodzić będzie w Warszawie nie peryodyczne pismo treści politycznéj i historycznéj, pod tytułem: *Wolny Polak.* Pierwszy numer o którego wyjściu dzienniki donoszą, zawiéra artykuł: *Jaki będzie koniec naszéj wojny?*

— Najmłodszy syn Marszałka Lannes, Gustaw Montbello, który był w wyprawie algierskiéj, pomnożył szeregi rycerstwa naszego.

— Zaonegdaj przyprowadzono z Siedlec do Warszawy wraz z 6 żydami pięciu wyrodków, którzy dopomagali Moskalom uciemiężać Podlasian. Między nimi są Jankowski Sekr. Jlny Kom. Woj. i Budziszewski Dzierżawca. Wszyscy stoją kwaterą u Franciszkanów.

— Po wyprawie Tykocińskiéj pewna liczba maruderów naszych spotkała się z moskiewskimi. Wszczęła się walka, nasi przemogli i dali pokonanym do wyboru: albo pozostać jako jeńcy, albo razem działać przeciw Moskalom, ci przyjęli ostatnią propozycyą. Teraz wszyscy wspólnie połączywszy się jeszcze ze znaczną liczbą wieśniaków i strzelców znających miejscowość, szczęśliwe robią wycieczki i obławy mianowicie na kozaków tak dalece że Moskale niepokojeni przez nich musieli trakt swój do Białegostoku z Mężenina i Tykocina na Wysokie Mazowieckie obrócić.

— Z Przemyśla donoszą że na Podolu i Ukrainie powstanie szerzy się szczęśliwie z powodu że tam teraz nie wiele

wojska. Podług tego listu, Węgrzy mocno się gniewają na wyciągnięty od strony Galicyi kordon zdrowia, bo utrzymują że to nie jest środek ostrożności przeciwko cholerze, ale przeciwko wszelkim związkom z Polską. Dwernicki tam jest ubóstwiany równie dla swych śmiałych czynów jak i dla staropolskiéj indywidualności. «Biada temu, są słowa listu, ktoby jego portretu nie miał u siebie. — Ochotników pełno się z Węgier do Polski wybiera; już ich nam nawet do 20,000 zapowiedziano.» Oby jak najprędzéj przybyli, a przyjmiemy ich z takiemi samemi uczuciami, z jakiemi oni naszego bohatera przyjęli.

— Moskale zaszczepili w Płocku tak gwałtownie cholerę że 15 żyów jednéj doby na nię umarło. Przyznać atoli musimy podług uczynionych nam doniesień, że nie popełnili, jak zwykli robić gdzieindziéj, żadnego okrucieństwa. Opuścili jednak to miasto dnia 23 b. m. rano zabrawszy z sobą dwóch obywateli byłych wojskowych. Władze nasze powróciły d. 25 do swoich biór i czynności.

Pogłoski dzienne.

— W stoczonéj bitwie pod Lidą nasi odnieśli znakomite zwycięztwo.

— Wilno jest oblegane przez Jenerałów Giełguda, Chłapowskiego i Dembińskiego.

— Donoszą z Gdańska, że dom handlowy braci Baum zobowiązał się dostarczać wszelkich potrzeb wojsku Moskiewskiemu koczującemu w Polsce.

— Cesarz Mikołaj chcąc ująć sobie Sułtana, przyrzekł mu wszelką pomoc do ujarzmienia na nowo Greków potrzebną. Flota Moskiewska z flotą turecką, już się w tym celu miała połączyć: flota zaś angielska ma się łączyć z francuzką w celu powściągnienia dumy moskiewskiéj.

— Feldmarszałek Paszkiewicz Erywański podobno przybył do armii moskiewskiéj.

— Znaczny transport owsa wysłany z Królewca do Żmudzi dla Moskali dostał się w ręce oddziałów Jen. Giełguda.

— Listy z Wiednia donoszą, że Tatyszew opuścił tę stolicę.

— Słychać że Szlej i Makrot mają bydź wypuszczeni na wolność. Miałżeby to bydź prolog do haniebnego dramatu w dzisiejszéj naszéj polityce? Nie wierzymy téj wieści, — jakkolwiek znamy sławny dekret Dyktatora o szpiegach — ale dla czegoż ona po stolicy krąży?

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

B E L G I A.

— Jeden z dzienników Francuzkich zamieścił następujący list z Belgii:

Nie można się dosyć zdumiewać nad tém głuchem milczeniem, wśród którego Książe Sasko-Koburgski Leopold, Królem obrany został; żaden nie powstał odgłos, żaden znak radości, żadne nawet uczucie ciekawości. Plac rządowego pałacu, zwykle napchany ludem kiedy jakie ciekawe kongresu Belgijskiego odbywało się posiedzenie, był w ówczas zupełnie pusty. Zdawało się iż lud nieobecnością swoją chciał niejako dać oznakę protestacyi swojéj przeciw tak dotkliwemu wyrokowi kongresu. Wprawdzie lud Belgijski jest dalekim od tego stopnia cywilizacyi; do jakiego rząd reprezentacyjny kiedyś go podniesie, nie brakuje mu jednak delikatnego uczucia; poznał on błąd swoich posłanników, i naganił go niejako, odsunięciem się i odmówieniem oznak ukontentowania.

Większość 152 głosująca za wyborem Księcia, nie ma sama ufności z powodu tego wyboru. Widziałem tych deputowanych z sali kongresu wychodzących, pomięszanych, smutnych, zamyślonych; widziałem ich zebranych pod *Orłem złotym* gdzie się większa ich część stołuje, nieśmiejących nawet mówić o przedmiocie kraj cały zajmującym, a o którym tylko co wyrzekli stanowczo. Kilka słów ledwie wyrzeczono i to między deputowanymi mniejszości, zasmuconymi przyszłością Belgii.

Sam Rejent jest za zdaniem mniejszości; bynajmniéj nie mięszał się do kombinacyj ministeryalnych pana Lebeau i późno już dowiedział się o liście Pana Ponsomby.

Pan Lebeau nie udzielił go radzie państwa przed wniesieniem go na kongres. Krok ten wyjaśnia teraz nagłe oddalenie się pana de Brouckére, i okazanie się jego na ławce strony oppozycyjnéj.

Uważają w pośród tych kłopotów dyplomacyi kongresu, iż trudno będzie utrzymać wojsko i masy ludu.

W Antwerpii żołnierze pomimo zakazu swych oficerów, daléj posuwają działa i przykopy oblężenia, w prost Cytadelli i wkrótce ujrzemy sypany znich ogień. Wszędzie wojska Holenderskie, dokuczają jak mogą, przekopali groblę d'Hoboken, aby kraj zalać, i tym zalewem który zrobił drugą przerwę pod Lillo ułatwić sobie związek z Cytadellą i morzem.

Zapewniają przytém, iż cały garnizon w Luxemburgu jest w poruszeniu; część wojska się zbuntowała; lecz nie mówią na którą stronę. Bramy miasta były zamknięte, a żołnierze bili się pomiędzy sobą.

F R A N C Y A.

— Donieśliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, że z powodu umieszczonego w dzienniku Petersburgskim artykułu o powstaniu na Litwie ubliżającego a nawet grożącego Francyi, Rząd tego państwa zażądał spiesznego wyraźnego i stanowczego objaśnienia. Możemy dziś dodać, że żądanie tego objaśnienia poparte zostało rozkazem wydanym jednemu z Admirałów, aby ze znaczną flotą Francuzką udał się na morze Czarne i tam instrukcyą daną sobie wykonał.

— Książe Liewen Poseł Rosyjski przy dworze Londyńskim rozszerza pogłoskę, iż ma w swem ręku dowody: jakoby propaganda w Paryżu miała stosunki w głębi staréj Rosyi, i że, gdyby tylko rząd nie stawiał przeszkód, w samém środku Cesarstwa wybuchnęłyby rozruchy.

Jutro jako w uroczyste święto Gazeta Polska nie wyjdzie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.